

Dziennik Robotnik

Nr 22.

Sobota, dn. 10 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Przed spotkaniem Lavala z Hooverem. Zmierzch dolara. -- Skreślenie długów. -- Pakt Francji i Anglii.

PARYŻ, 9 października. — Nawet kryzys niemiecki zeszedł na drugi plan wobec planu restauracji zaufania do zachwianego dolara.

Według opinii kół finansowo-politycznych Paryża, gdy kurs dolara ulegnie załamaniu, załame się struktura nie tylko gospodarcza, lecz także polityczna i społeczna wszystkich krajów świata.

A jednak w sferach tych przeważa może nie pesymizm, lecz w każdym razie sceptycyzm.

Naczelny redaktor „Liberte”, Aymard, zamieszcza na czele swego artykułu dość alarmujący tytuł „Le Drame American commence”.

Prasa finansowa poświęca stronicę całe projektowi Hoovera ratowania banków amerykańskich z pomocą inflacji kredytowej, która przedstawia poważne niebezpieczeństwo w epoce hyperestezji psychologicznej, jak obecna.

Zdaniem poważnych kół finansowych pewna inflacja jest absolutnie konieczna nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w Europie w celu zlikwidowania kryzysu światowego i wzmocnienia życia przemysłowo-handlowego.

Z drugiej strony „Information” pisze o sytuacji amerykańskiej, że środki wyjątkowe, zarządzane przez Hoovera, zdradzają stan rzeczy daleko poważniejszy, niż przypuszczano. a gest prezydenta Hoovera nie tylko nie przywróci zaufania, ale pogłębi raczej dotychczasową nieufność.

Sięgając głębiej do źródeł kryzysu dzisiejszego w Niemczech, Anglii i Ameryce, Bainville wyprowadza następujący godny zas anowienia wniosek: „Bankierzy świata popełnili najcięższy z błędów, jaki można popełnić: sądzili, że można odseparować finanse od polityki, że można wierzyć w weksle, wystawiane przez kraje niszczące swój własny kredyt wewnątrz i zewnątrz. A jaki tego rezultat? Jak dawniej gubernator Banku Francuskiego w Waszyngtonie, tak dzisiaj Pierpont w Paryżu konferuje z fran-

cuskimi mężami stanu nad... restauracją zaufania do dolara amerykańskiego”.

Entuzjazm Wall-Street.

NOWY YORK, 9. X. (PAT). Projekt założenia banku z półmiliardowym funduszem, poparta z entuzjazmem cała Wall-Street. Gubernator „New York Federal Reserve Bank”, Harrison, zwołał komitet dla opracowania zakresu działania nowej instytucji. Clearing house'y zadeklarowały 150 milionów dolarów, t. j. 2 proc. swych depozytów. Założenie tego banku upłynni zamrożone aktywa wszystkich mniejszych banków oraz uchro-

ni je przed runami. W dalszym planie leży rozszerzenie kompetencji dyskontowej „Federal Reserve Banków”, co jednak nastąpi dopiero po zwołaniu kongresu. Analogiczny plan opracowywany jest dla „Federal Farm-board” (Federalne biuro farmerskie), przycem istnieje propozycja natychmiastowego rozszerzenia kredytu jego o dalsze 60 milionów dolarów.

Giełda akcyjna zareagowała zwyżką, obligacyjna krajowa niezdecydowana, zagraniczna cokolwiek lepsza.

NOWY YORK, 9.10. (PAT) — Organizacja instytucji kredytowej z funduszem 500 milionów dolarów jest ukończona i będzie zarejestrowana w dniu

jutrzejszym w stanie Delaware pod nazwą „National Credit Corporation”.

Rozczarowanie i złoto.

PARYŻ, 9.10. (PAT) — W miarę zbliżania się daty wyjazdu premiera Lavala do Waszyngtonu, mnożą się liczne komentarze co do doniosłości tej podróży oraz co do konsekwencji, jakie może ona mieć dla sytuacji finansowej Francji. Niektóre dzienniki widzą w niej pewną oznakę rozczarowania się opinii publicznej Ameryki do Niemiec, inne zaś dopatrują się w zaproszeniu prezydenta Hoovera, jedynie zamachu na zapasy złota, które rozporządza Francja i zalecają premierowi Lawalowi trzymać się na baczności.

Debata urzędnicza w Sejmie. Przemówienie min. Jana Piłsudskiego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było w lwiej części sprawie zawieszenia awansów urzędniczych.

Sprawozdawca poseł Wagner (B. B.) oświadcza, że wniósł do ustawy poprawkę, że dla funkcjonariuszów Polskiej Kolei Państw., poczty, telegrafu i telefonów moc obowiązująca ustawy rozpoczyna się z dniem jej ogłoszenia. Wice-marszałek Polakiewicz wyjaśnił, że poprawka ta zmierza do objęcia i członków samorządu i pracowników związków komunalnych i została zgłoszona przez B. B. W. R. Minister skarbu Jan Piłsudski z kolei oświadczył co następuje: (m. i.)

Jeżeli chodzi o program, jak rząd ma radzić sobie z kryzysem to przede wszystkim bezwzględna troska rządu jest i będzie utrzymanie równowagi budżetowej.

Wszystkie miesiące ubiegłego pierwszego półrocza były deficytowe. Kiedy jednak rozchody państwa w kwietniu

wynosiły 250 milionów, to w sierpniu i wrześniu zmniejszyły się do 182 milionów.

Dochody w kwietniu wynosiły 229 milj. w sierpniu zaś 169 milj. a we wrześniu 173 miliony.

Deficyt 124 miliony daje się wytłumaczyć tem, że dochody w okresie letnim są mniejsze, terminy płatności szeregu podatków przypadają bowiem na miesiące zimowe, w czasie letnim odracza się podatki rolnikom, natomiast rozchody wynikające z inwestycji związane są z okresem letnim.

Trzecia rzecz to spłata długów.

W pierwszym półroczu spłaciliśmy mn. w. 50 proc. tego, co na cały rok przypada, a jeżeli weźmiemy pod uwagę akcję Hoovera, ulgi z niej wynikające nie są jeszcze ustalone, gdyż prowadzimy jeszcze pertraktacje z niektórymi państwami. Wypada jednak, że w pierwszym półroczu zapłaciliśmy o 60 proc. tego, co przypada na cały rok. Kalkulacja wykazuje cofnięcie 15 proc. dodatków z dn. 1 maja daje na 11 miesięcy roku budżetowego 110 milionów.

Później zarządzono cofnięcie dodatków stołecznego, kresowego itd. od 1 lipca co dało 27 milionów. Redukcja etatów w ciągu całego roku budżetowego daje około 67 milj., redukcje na kolei państwowej i na poczcie dały 38 i 15 milionów. To są oszczędności najłatwiejsze, choć bolesne dla świata urzędniczego. Cofnięto również dodatki do wypłat invalidom, wszystko razem wynosi więc 215 milionów. Ale to daleko jeszcze do zrównoważenia. W celu dalszych oszczędności przerobiono jeszcze raz budżet inwestycyjny. Budżet min. robót publicznych został zmniejszony o 60%. Rząd przystąpił również do wstrzymania awansów, gdyż dają one obciążenie skarbu. Podniesiono ponadto opłaty administracyjne, opłaty paszportów i komunalne. Zamierzono jest podniesienie opłat sądowych i wkrótce minister sprawiedliwości wnieśnie do sejmu odpowiedni projekt. O ile by to wszystko nie dało równowagi budżetowej, gdyby znalazła się jeszcze luka rząd będzie musiał sięgnąć po nowe sposoby, mianowicie wstrzymać m. in. wypłaty szczeblowania.

Sądzę, że dla urzędniczo jest to forma ofiary o wiele łatwiejsza, niż np. wstrzymanie dodatku 15 proc. stołecznego. Rząd nie z lekkim sercem żąda ofiar od urzędników. Od listopada 1926 r. rząd w miarę możliwości szedł na spotkanie potrzebom urzędniczym. Rząd zna ciężki stan urzędników, to też należy ocenić zrozumienie powagi chwili przez świat urzędniczy, ocenić hart, z jakim znosi ofiary i wyrazić mu część”.

W debacie urzędniczej zabiera głos pos. Kornecki (Kl. Nar.), Czapiński (PPS), Pobożny (Ch. D.), atakują rząd „za stworzenie faktu dokonanego” w postaci ustawy o szczeblowaniu urzędników oraz nieznalesienia form i środków innych dla osiągnięcia równowagi budżetowej. Przyjęto poprawkę posła Polakiewicza, która rozciąga działanie ustawy na związki komunalne. Ustawę przyjęto w II czytaniu. Trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Izba załatwiła ponadto szereg ustaw o czasie pracy w związku z bezrobociem.

Następnie uchwalono projekt rządowy o zniesieniu sądów w Białej Podlaskiej i Mławie oraz o budowie linii kolejowej Kraków — Miechów. O godz. 10 wiecz. marszałek zamknął obrady Sejmu.

Następne posiedzenie we wtorek, na porządku dziennym sprawy podatkowe.

Nie budzi obaw stan zdrowia Ordonki

Po ogólnym silnym wstrząsie wczorajszym p. Ordonówna czuje się znacznie lepiej.

O ile w ciągu trzech dni nie objawia się jakieś komplikacje, wynikające z wstrząsu wewnętrznego—czego dziś jeszcze przewidzieć nie można — artystka szybko dojdzie do zdrowia, gdyż anirana, jaką znakomita artystka odniosła na czczo, ani złamanie kości lewego ramienia nie grożą niebezpieczeństwem.

Raid dookoła Europy na polskim płatowcu.



W dniu wczorajszym o godz. 17-ej wylądowali na lotnisku cywilnym lotnicy polscy kpt. pilot Stanisław Karpiński i obserwator inż. Sachodolski, odbywający raid dookoła Europy na płatowcu polskiej

konstrukcji RX. Lotnicy przebyli ostatni etap raidu Londyn—Warszawa bez lądowania.

Ilustracja nasza przedstawia moment ich lądowania w Warszawie.

ZAGADKA WYBUCHU w GDYNI

Gruzy rozkopują w dalszym ciągu. — Dotąd wydobyto 13 trupów. 3 osoby aresztowane.

GDYNIA, 9. 10. (PAT). Dziś przybyła samolotem z Warszawy do Gdyni komisja delegowana przez p. ministra pracy i opieki społecznej z p. dyrektorem departamentu Dreckim na czele, celem zbadania sprawy katastrofy wywołanej wybuchem w domu ZUPU. Po dokonaniu oględzin miejsca katastrofy i ustaleniu jej rozmiarów oraz wstępem badaniem jej ewent. przyczyny, komisja w porozumieniu z komisarzem rządowym oraz komisarzem i dyrektorem ZUPU, przedsięwzięła szereg środków dla zlikwidowania skutków katastrofy. W tym celu ZUPU. wyasygnował kwotę 15 tysięcy do dyspozycji komisarza rządowego na pomoc dla ofiar katastrofy i na inne wydatki, związane z akcją ratowniczą.

GDYNIA, 9. 10. (PAT). Roboty nad usuwaniem gruzów odbywają się bez przerwy i trwać będą do czasu wydobycia ostatniej osoby. Kierownictwo akcji prowadzi w dalszym ciągu komisarz rządowy i straż pożarna. Do ostatniej chwili, tj. do godz. 21-ej wydobyto 13 trupów, prócz tego w szpitalu pozostaje 7 rannych. Przepuszczalnie pod gruzami znajduje się jeszcze 5 osób. Spra-

wę powodów katastrofy badają w dalszym cięgu władze sądowe z sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi Karasiewiczem na czele. Trzy osoby z kierownictwa gazowni zostały aresztowane. Mieszkańcy zdemolowanych ubikacji umieszczeni zostali w wolnych pomieszczeniach innych bloków zakładu, a częściowo w barakach Polskiego Czerwonego Krzyża.

GDYNIA, 9. 10. (PAT). Z powodu krążących niepokojących wiadomości co do możliwości dalszych wybuchów gazów w mieście, komisarz rządowy powiadamia, że na jego rozporządzenie główne przewody gazu zostały natychmiast po katastrofie zamknięte, wobec czego żadne niebezpieczeństwo nowych wybuchów nie grozi.

Komisarz rządu stwierdza, że wszystkie dotychczas krążące wersje są nieaktualne do chwili zbadania przez sąd i fachowych rzeczoznawców przyczyny katastrofy.

Dyrektor gazowni miejskiej w Warszawie, inżynier Świerczewski, oświadczył przedstawicielom prasy warszawskiej, co następuje:

Wybuch w Gdyni przedstawia się

ze wszech miar zagadkowo. Mógł być spowodowany nieumiejętnym obchodzeniem się z aparaturą, bądź też wywołany rozmyslnie. Dwugaz nawęglany gazolem, którym oświetlana jest Gdynia, nie uchodził dotychczas za niebezpieczny. Dziś wyjeżdża z Warszawy do Gdyni komisja techniczna z wicedyrektorem gazowni, inż. Torczewskim na czele, która postara się wyświecić przyczynę katastrofy.

Mała strata, krótki żal. Wrażenie dymisji Curtiusa w Genewie.

GENEWA, 9 października. Dymisja Curtiusa nie wywołała w Genewie większego wrażenia.

Na terenie Ligi Narodów Curtius nie cieszył się szczególnym autorytetem.

Osoba jego przedstawiała się bledo, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba ją było porównywać z takimi mętami stanu, jak Briand lub z dyplomatami tego pokroju, co lord Robert Cecil.

Również z delegatami włoskimi do Ligi porównanie wypadło dla Curtiusa ujemnie, gdyż Grandi górował nad nim mocną pozycją, jaką miał w rządzących sferach włoskich, a Scialoja, jako prawnik, przewyższał Curtiusa o całe niebo wiedzą i doświadczeniem.

Na terenie Ligi Curtius dał się głównie poznać jako adwokat mniejszości niemieckiej w Polsce, w czem, poczynił też

Ruch przedwyborczy w Anglii.

LONDYN, 9. 10. (PAT). Otwierając kampanję wyborczą w okręgu Bradford, minister spraw wewnętrznych sir Herbert Samuel (liberal) stwierdził, iż stronictwo jego zbada każdą propozycję, mogącą wejść w rachubę przy omawianiu spraw monetarnych, lub kwestji zwiększenia eksportu, czy ograniczenia importu. Następnie dodał, iż nie zgodziłby się na rozstrzygnięcie zgóry pod pretekstem wyjątkowych okoliczności narodowych, tak wielkiej kwestji, co do której i tnieją podzielone zdania w całym kraju. Rząd winien zbadać kwestję bilansu handlowego i to zbadać ją w sposób bezstronny.

Brüning sformował gabinet któremu nie rokują długiego żywota.

BERLIN, 9. 10. (PAT) — O godz. 10.30 ogłoszona została oficjalna lista członków nowego gabinetu rzeszy. Wg. komunikatu Biura Wolfa prez. Hindenburg przedstawioną mu przez kanclerza Brüninga listę zatwierdził.

BERLIN, 9. 10. (PAT) — O godz. 9 min. 15 wieczorem kanclerz Brüning udał się do prezydenta Hindenburga, przedstawiając mu listę nowego gabinetu w następującym składzie: kanclerz i min. spraw zagranicznych dr. Brüning, zastępca kanclerza i minister finansów — Dietrich minister gospodarki — prof. Warmbold, min. pracy — dr. Stegerwald, reichsweltra i sprawy wewnętrzne — Gronner, sprawiedliwość — dr. Joel, min. wyżywienia i rolnictwa — Schiele, min. komunikacji — Treviranus, poczta — dr. Schetzel.

Anarchja w Niemczech

PARYŻ, 9. 10. (PAT). Sytuacja polityczna w Niemczech wzbudziła w opinii

publicznej Francji poważny niepokój. Wiele dzienników dzisiejszych zapytuje, jakim sposobem możliwe jest uprwanie polityki zbliżenia z państwem, które od dane jest na pastwę anarchji. Wobec tego nie może tembardziej być mowy o udzieleniu jakiegokolwiek kredytów Niemcom. Będą oczywiście, próbowali nas zaskarżyć, o ile się da nas rozczulić — pisze we wstępnym artykule tygodnika „Candide” — pokazując nam Niemcy stającą się w chaotyczną przepaść i zagrożone bolszewizmem. Co możemy na to zaradzić? Cały zapas naszego złota nie wystarczyłby na ich uratowanie. W interesach egzystuje zasada pewna i nieomylna. Należy odmawiać kredytów przedsiębiorstwom niezdrowym pod groźbą, że los ich może nas spotkać. Kto wie zresztą, czy Niemcy i Rosja nie powrócą do rozumu i zdrowia, gdy pozostawione będą na łasce jedynie swoich własnych środków. Niezawście mówi się naprzódno „niema złego bez dobrego”.

Czy Niemcy chcą pokoju?

Lzy krokodyle i fałszywe niejakiego Hirtha.

LILLE, 9. 10. (PAT) Pod egidą tuższego stowarzyszenia popularnych odczytów dyskusyjnych zw. „Tribune Lilloise”, odbył się w Lille odczyt pisarza niemieckiego w Paryżu, p. Hirtha, na temat „Czy Niemcy chcą pokoju?”. Wysuwając tezę jaknajdalej idącej pokojowości Niemiec i stwierdzając bezsilność organizacji Hitlera, mówca podkreślił, że właściwe niebezpieczeństwo wojny tkwi w strasznej ranie, jaką jest dla Niemiec stworzenie „kurytarza Gdańskiego”, oraz w dysproporcji, jaka istnieje między 300,000 armją polską a 96,000 armją niemiecką. Dla przekonania słuchaczy o słuszności swych wywodów, p. Hirth poruszył 4 zasadnicze punkty, a mianowicie: „Kurytarz” jest jednym faktem tego rodzaju; Prusy Wschodnie duszą się z braku środków komunikacyjnych; przejazd przez terytorjum polskie trwa 24 godziny; wagony są zaplombowane i rolety obowiązkowo opuszczone. Mówca zakończył swój odczyt, apelując do uczuć braterskich francusko-niemieckich i do potrzeby możliwie szczerego zaufania z obu stron.

W toku dyskusji, która się wyloniła, głównie w sprawach rozbrojenia i zlikwidowania spłat reparacyjnych, wystąpił również ze strony polskiej p. R. Uszpolewicz, zbijając poszczególne punkty p. Hirtha, dotyczące dostępu Polski do morza; dosadne cytowanie cyfr i danych źródłowych oraz stwierdzenie, że fantazje pre-

legenta oddalają się od rzeczywistości nieraz o setki procent, wywołało kilkakrotne oklaski audytorjum, tembardziej, że całość przemówienia była utrzymana w tonie ostrej ironji w stosunku do odwagi ewilnej prelegenta, usiłującego skłonić „poważne audytorjum do stawienia tak daleko posuniętej licencji poetyckiej”. P. Hirth nie wrócił do poprzednich spraw i na wytoczone zarzuty nie odpowiedział.

Spadek kursu w Wiedniu.

WIEDEN, 9. 10. (PAT). Na wiadomość o ogłoszeniu rozporządzenia dewizowego wczoraj wieczorem na czarnej giełdzie spadły kursy walut zagranicznych o 10—12 procent.

Niema mowy o pożyczce dla Austrii.

WIEDEN, 9. 10. (PAT). „Neues Wiener Journal” donosi z Paryża, iż o emisji pożyczki na rzecz Austrii niema mowy, jak długo panuje niepewność na giełdach europejskich. Mimo to, rząd francuski gotów jest, w razie potrzeby, przy pomocy Banku Francuskiego znaleźć drogi, aby umożliwić Austrii spełnienie jej zobowiązań własnych, przypadających na dzień 15 października.

Na Dalekim Wschodzie. Bojkot towarów japońskich. — Wzmocnienie sił na wodach chińskich. — Ewakuacja japończyków.

LONDYN, 9 października. — Podczas wczorajszego bombardowania Tsintau przez samoloty japońskie, 9 osób było zabitych, 15 odniosło rany. Chińskie koła polityczne wyrażają przypuszczenie, iż bombardowanie było środkiem nacisku na rząd Mandżurji, aby skłonić go do podjęcia w najbliższym czasie rokowań z Japonją. Dziś oczekiwana jest w Nankinie nota rządu japońskiego w sprawie demonstracji przeciw-japońskich w Chinach. Rząd chiński traktuje te wystąpienia, jako samorzutne odruchy obywateli, których poczucie patriotyczne wzburzone było przez akcję zbrojną Japończyków, Rząd chiński oświadcza, iż nie może zabronić manifestacji tych uczuć, jak również nie może zakazać bojkotu towarów japońskich w Chinach.

LONDYN, 9 października. — „Daily

Telegraph” donosi z Tokio, iż rząd japoński zamierza wzmocnić siły zbrojne na wodach chińskich. Do portów chińskich wysłane będzie 16 nowych okrętów wojennych oraz okręty pomocnicze. Rząd nankijski zwrócił się do mocarstw z prośbą o interwencję na podstawie paktu Kelloga. Obecnie między sygnatarjami paktu Kelloga mają się odbywać rokowania. Być może, że mocarstwa podejmą w Nankinie i Tokio wspólne demarche, celem uspokojenia sytuacji.

SZANGHAI, 9 października, Agencja Havasa dowiaduje się, iż Japończycy wysłali na teren koncesji międzynarodowej oddziały wojskowe dla ochrony obywateli japońskich w Hanoi. Kolonje japońską z Yunnan-Fu ewakuowano specjalnym pociągiem do Tonkinu.

BEZPŁODNA KONFERENCJA. Osobliwe stanowisko delegacji litewskiej.

WILNO, 9. 10. (PAT). — Wczoraj na odcinku granicznym Troki nastąpiło spotkanie przedstawicieli władz polskich i litewskich, w celu omówienia sprawy zastrzeżenia na granicy strażnika granicznego, o czem pisaliśmy onegdaj.

Delegacja litewska podnieśli kwestję, na czyjem terytorjum trup się znajduje, twierdząc, że strażnik został zabity na terytorjum Litwy.

Na zwróconą im uwagę, że rozloko-

wanie wiech granicznych wyrażnie wskazuje, gdzie miał miejsce wypadek, przedstawiciele Litwy twierdzili, że wiechy ustawione są nieprawidłowo.

Wobec niemożliwości dojścia do porozumienia co do przebiegu w tem miejscu linii granicznej, pertraktacje przerwano bez wyznaczenia terminu następnego spotkania.

Incydent ze strażnikiem litewskim władze kowieńskie chcą, jak widać wykorzystywać dla celów agitacyjnych i temu należy przypisać dziwne stanowisko wysłanników strony litewskiej, działających według zgóry opracowanych instrukcyj.

Miklasch prezydentem Austrii.

WILNO, 9 października — Zgromadzenie Narodowe wybrało ponownie prezydentem republiki Miklascha 109 głosami na ogólną ilość 203 głosów. Heimatblock nie brał udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Katastrofa kopalniana na Śląsku niemieckim.

KATOWICE, 9. 10. (PAT) Na kopalni „Karsten Centrum” pod Bytomiem wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa górnicza, wskutek której 5 górników zostało zasypanych węglem.

Dziś rano, po 12-godzinnej akcji ratunkowej, wydobyto wszystkich zasypanych, jeślibyż 4-ch z nich nie dawało już znaku życia, jeden zaś odniósł ciężkie rany.

BUDŻET I GOSPODARKA.

Z powodzi aktualnych tematów wyłania się dziś dla nas na plan pierwszy gospodarka Łodzi.

W dniu wczorajszym przyniosły dzienniki sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. I właśnie na tle tego posiedzenia rządów naszego miasta cisną się pewne uwagi na usta.

Przeżyliśmy w Łodzi różne „gabinety“ samorządu, ludność powoływała do gmachu przy ul. Pomorskiej różne zastępy swych przedstawicieli. Legitymacją wstępu do radzieckiej sali były w zależności od nastrojów mas różne hasła i programy: od ultranarodowych do mocno czerwonych.

A życie naszej Łodzi płynęło swym nurtem uzależnionym nie od woli i politycznej przynależności kilkudziesięcioosobowej reprezentacji miasta, lecz od ogólnej konjunktury gospodarczej.

I zdaje mi się, że może nigdy nie powinniśmy tak ucziwie mówić sobie prawdy, jak właśnie w chwili obecnej. Nie jest to bowiem czas na wygrywanie wzajemne przeciw sobie namiastki partyjnych.

Przysłuchując się dyskusji na forum radzieckim, trudno powstrzymać się od niezbyt wesołych refleksji. Czyż dzisiaj jest odpowiednia pora do projektów głosolownych—do zwalczania przeciwnika gromami mniej lub więcej szczerego...powiedzmy temperamentu czy entuzjazmu?

Pamiętamy doskonale rządy wszystkich już naszych partyj łódzkich!

Znamy treść przemówień każdorazowej opozycji i wiemy, że demagogiczne chwytły liderów partyjnych na terenie Rady Miejskiej, obliczone są na rezonans ulicy i placów wyborczych.

Sprawiedliwość jedno każe przyznać: napewno w tak ciężkim, jak obecny, okresie nikt jeszcze w Łodzi władzy nie sprawował i nigdy krytyka poczynań magistratu, czy też uchwał Rady nie była tak łatwa, jak dzisiaj.

Budżet! ten budżet, który wszędzie i zawsze daje sposobność do wyładowywania długo gromadzonej energii — do wypowiedzania programów partyjnych — do gnębienia przeciwnika, zjednywania poklasków galerji — jest i był u nas zawsze okazją porachunków politycznych.

A przecież wskazać trzeba na warunki, w jakich dziś tak olbrzymim miastem rządzić przypada, — miastem o specyficznej strukturze socjalnej, miastem zdecydowanie fabrycznym, które jak najczulszy sejsmograf notuje wszelkie wstrząsy społeczno-gospodarcze!

Budżet! Deficyt za rok 1930-31 2,400,000 złotych!!! A czyż te pieniądze zdeprawowane zostały? Czy dzisiejsza opozycja inny bilans przedstawieby mogła? Czy preliminarne wpływy mogły zasilić kasę miejską w momencie, gdy plajta ściga plajtę i życie handlowe dosłownie zamiera!

Nie jesteśmy bynajmniej entuzjastami dzisiejszej większości rządzącej, lecz uważamy, iż w podobnym położeniu nie do pozazdrośczenia znaleźć się może kiedyś opozycja dzisiejsza.

I dlatego też uważamy wszelką złośliwą krytykę, wyległą li tylko na głebie porachunków partyjnych za szkodliwą dla interesów miasta. Czyż mamy się cieszyć, iż budżet został zamknięty deficytem, skoro ten deficyt godzi w każdego obywatela!

Któż dzisiaj kwapi się do objęcia stołców magistrackich w Łodzi? Są one do odstąpienia „bez odstępnego“!

Nie należy wygrywać katastrofal-

nego położenia Łodzi, ściślej mówiąc, położenia płatników wszelkich podatków komunalnych przeciw adwersarzowi partyjnemu, któremu bądź co bądź zlej woli zarzucić nie można.

Gospodarka komunalna powinna mieć na celu zaspokojenie dążeń obywateli na licznych, jakże często odłogiem leżących, polach życia miejskiego.

Nie będziemy tedy nigdy patrzyli na magistrat pod tak popularnym, a jakże często nadużywanym, kątem popierania, czy zwalczania.

Popierać będziemy te poczynania i zarządzenia, które są słuszne, istotne i dobro ogółu mające na względzie, zwalczając zaś te, które godzą w interes publiczny, są krzywdzące miasto — niedopuszczalne.

Tam gdzie chodzi o zadania gospodarcze i rozwój życia samorządowego, dalecy jesteśmy od bezkrytycznego chwaleń lub nagany en bloc.

Przynależność partyjna danej większości nie świadczy o należytem równomiernem wywiązywaniu się jej, z ciężących w tyłu różnorodnych dziedzin życia samorządowego obowiązków. Te refleksje nasuwa każde niemal posiedzenie Rady Miejskiej i nakłada na nas obowiązek czujnego omawiania bolączek przedewszystkiem życia zbiorowego Łodzi. H. P.

Z komisji sejmowych.

Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem posłanki Jaworskiej, przyjęła, po referacie posła Pochmarzkiego, projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych. Projekt wspomniany przedłuża o dwa lata termin zdobycia kwalifikacji przez niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich. W toku dyskusji zabierał m. in. głos wiceminister Pieracki, podkreślając, że statystyka wykazała, iż nieprzedłużenie terminów składania egzaminów zdeorganizowałoby szkolnictwo średnie prywatne, gdzie jest około tysiąca niewykwalifikowanych nauczycieli, podczas gdy w szkołach państwowych liczba tych nauczycieli wynosi kilkadziesiąt osób.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, pod przewodnictwem posła Hołyńskiego, po referacie posła Szymanowskiego, przyjęto z drobną zmianą w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie zwolnienia od podatku cukru, przeznaczonego na cele akcji pomocy dla bezrobotnych.

Na posiedzeniu tem zabrał głos wiceminister skarbu Starzyński, dając krótki zarys polityki i zamierzeń Ministerstwa Skarbu w dziedzinie monopolów i podatków pośrednich.

Jak żyje dzisiejszy Londyn.

Fortepian na ulicy. -- Bezrobotni demonstrują. -- Cztery trybuny na małym skwerku. -- Ogonki do teatrów i kin. -- Taksówki i autobusy. -- Biedny dwa razy traci.

Godzina ósma wieczór. Wychodzimy z kolejki podziemnej koło Piccadilly Circus. Tłumy przechodniów zapełniają trotuary. Z jednej z bocznych uliczek dobiegają nas dźwięki fortepianu. — Ktoś gra tęskną angielską piosenkę o charakterystycznym rytmie słów foxy. Skracamy w tę uliczkę i oto o kilka kroków od rogu stoi niziutki wózek, a na nim ustawione pianino, na którym bezrobotny muzyk gra jedną melodję za drugą. Na obydwu trotuarach dwóch kolegów jego zbiera od przechodniów miedziaki.

Jedziemy do restauracji na obiad. — U wylotu Regentstreet policjant zatrzymuje długi sznur pojazdów. Słychać jakiś śpiew chóralny. Wychylamy się z taksówki i widzimy osobliwy pochód. — Kilka tysięcy młodych ludzi w wieku od

18 do 25 lat, często pod rękę z młodemi dziewczynkami, maszerują w zupełnym porządku osemkami. Czoło pochodu stanowi trzech konnych policjantów, z boków, jakby plutonowi, idą w pojedynkę policjanci piesi. Tłum jest dobrze ubrany, nastrój panuje prawie, że wesoły. Od czasu do czasu sypią się dowcipy, przyjmowane wybuchem śmiechu bliżej idących.

To — bezrobotni. Demonstrują żądając pracy. Mimo woli przychodzi refleksja, że tym bezrobotnym nie musi się dziać źle, skoro tak wyglądają i, że raczej ta demonstracja nosi charakter obronny przypomnienia stolicy, że bezrobotni nie są jakimś mitem, że należy o nich pamiętać.

Na niewielkim skwerku parku ustawione są cztery przenośne trybuny. — Jedna od drugiej odległa o kilkanaście kroków. Na każdej mówca wędrowny usiłuje pozyskać dla siebie aplauz słuchaczy.

Pierwszy z nich agituje za połączoną partją konserwatywną i unionistów. Ten ma najmniej słuchaczy.

Drugi — to przedstawiciel jednej z sekt anglikańskich. Nawołuje do życia wadłe zasady Chrystusa i atakuje Kościół katolicki.

Trzeci — to mówca katolicki. Tłumaczy zebranym, że krzyż i obrazy świętych w kościele nie mają nic wspólnego z bałwochwalstwem, że są to tylko narzędzia, symbole kultu i że wszelkie ataki protestantów z tego tytułu są bezpodstawne.

Koło czwartego mówcy stoi najliczniejsze grono słuchaczy. To przedstawiciel niezależnej partji robotniczej zachęca do głosowania na labour party.

Takich samych mówców spotkać można i w Hyde Parku i w zacisznych uliczkach londyńskich przedmieść. Zaden policjant, o ile zebranie rzeczywiście nie tamuje ruchu, nie ośmieliłby się przerwać mówcy lub wezwać do rozjęcia się zebranych. Wszak konstytucja zapewnia każdemu poddanemu króla prawo wypowiedzania publicznie swych

poglądów, a konstytucja dla Anglika, to święta rzecz.

Długi ogonek cierpliwie czeka na ulicy. Ze dwieście osób stoi lub siedzi, na wynajętych od sprytnego przedsiębiorcy za dwa pensy krzesleczkach i czeka. Jedni czytają gazety; jakaś starsza babcia robi swoją robotkę; zakochana para czuli się do siebie jakby była w zacisznym kąciuku parku; kilku młodych ludzi zawzięcie rozprawia o ostatnich zawodach sportowych. Między tem wszystkim uwija się uliczny sprzedawca czekolady i cukierków. Przy końcu ogonka starsza jeomość z Armji Zbawiciela zawzięcie peroruje, nawracając domniemanych grzeszników.

Pytam ze zdziwieniem co to za ogonek, czyżby nagle w bogatej Anglii zabrakło jakiegoś artykułu pierwszej potrzeby i trzeba stać w ogonku, aby co dostać.

— Ten ogonek, — odpowiada z flegmą mój Anglik — to do teatru.

Kiedyż teatry łódzkie doczekają się takiego ogonka?

Trudno nie powiedzieć paru słów o londyńskich taksówkach. Takie są śmieszne na pierwszy rzut oka, zwłaszcza nieprzystrojone. Półtora raza wyższe niż normalny samochód, wyglądają jak gołębniki na kółkach, a krótka maska prawie ginie przy ich wielkim korpusie. Ale są bardzo wygodne.

Na zakończenie trochę cyfr. Wielki Londyn ma 11 milionów ludności. Na to taksówek 8 tysięcy, czy cokolwiek ponad 7000 taksówek na każdy milion mieszkańców. Warszawa ma trzy razy więcej taksówek na taką samą ilość. Ale Londyn ma ponad 6000 luksusowych autobusów. Warszawa powinna mieć autobusów owego typu, t. j. o jednej kondygnacji 1000, a nie wiem czy ma ich sto! Tu raz jeszcze sprawdza się przysłowie, że biedny dwa razy płaci.

Ale nie zazdrościmy zbyttnio Anglikom. Mają i oni swoje kłopoty, jak o tem wiemy najlepiej z depesz.

Z wypadków mandżurskich.



Walki między Japończykami a Chińczykami na terenie Mandżurji trwają. Wojska japońskie obsadziły Mukden oraz linię kolejową Południowo-Mandżurską.

Liga Narodów zajmuje się obecnie protestem chińskim. Zdjęcie nasze przedstawia wysuniętą placówkę wojskową japońską w północnej Mandżurji.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

10)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki“.
Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego“, Zofji Pecełowej. Hakon postanawia skorzysta z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Pecełowej Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Pecełową bliski stosunek, o czem wie również mąż Pecełowej.

Pecełowa prosi Oskara Hakona, by dał stanowisko w swoim przedsiębiorstwie jej bratu Stanisławowi. Hakon po dłuższym wahaniu zgadza się na to.

Po odejściu starego Hakona Pecełowa zaciąga Moryca do swojego biurowca, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Pecełową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskiego „Atlanticum“.

W gabinecie pana domu toczy się hazardowa gra w dziewiątkę, która zamienia się w pojedynek między dwoma potentatami przemysłu, doktorem Gledemanem, jednym z najbogatszych ludzi w Łodzi i prezesem wielkiego przedsiębiorstwa Majerem.

Stawki dosięgły tysięcy dolarów. Szczęście niezmiennie sprzyjało Majerowi, który wygrał osiem tysięcy dolarów.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Hakon proponuje monterom gościć u siebie w pałacu, co wywołuje zdziwienie dr. Końskiego.

Fabryka jest już w pełnym ruchu. W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

W lokalu związku rojno było i gwarno.

Za stołem siedzieli członkowie zarządu i funkcjonariusz związkowy.

Kolejnym wysłuchiwali delegatów poszczególnych fabryk, notując dane dotyczące poziomu płac i zgłaszanych skarg.

— A jak tam jest w większych budach zapytywał poseł Serkowski, wypróbował działacz robotniczy. Z Rokicin jest ktoś? — huknął na salę, gdzie zbitci w gromadki stali delegaci fabryczni.

— Jesteśmy — odpowiedziało mu kilka głosów.

— Chodźcie no tu bliżej. Jak tam u was. Jeden przez drugiego zaczęli opowiadać o niskich zarobkach, o uciążliwej pracy nocnej, o nieplaceniu nadgodzin i o tych wszystkich niezliczonych bolączkach, które ich żarły i gnębiły.

— Tak do ładu nie dojdziemy. Niech jeden mówi.

— Niech Gajda mówi. Dajcie mówić Gajdzie. No Gajda mów.

Gajda, zaszczycony zaufaniem towarzyszy pracy przecisnął się do stołu.

— Ano jest tak. Od czterech miesięcy żadnej podwyżki nie dostaliśmy. Lony są już tak marne, że nawet na suchy chleb nie wystarczają. Budę pędzą na trzy zmiany, a dwie tylko robią po dwanaście godzin. Kobietom płacą o trzydzieści procent mniej. Delegatom ciągle grożą, że ich za bramę wystawią.

— To teraz dopiero do związku przychodźcie. A dlaczegoście w lipcu nie przyszli kiedyśmy akcję prowadzili.

Rokiciniacy spojrzeli na siebie.

— Myślicie, że nie wiemy — ciągnął dalej Serkowski — Hakon wam powiedział, że jak do związku pójdziecie to was wyrzuci. A jeżeli nie pójdziecie to wam da podwyżkę. Tym młodym to się nie dziwi, ale że i wy Gajda dajcieście się wziąć na ten kawał. Nie wstyd wam!

— A bo to prawda. Mówiłem i tłumaczyłem, ale bo się to dali przekonąć.

Warchoły zaczęły krzyżeć, że im związek niepotrzebny, a ludzie są tak zbidzeni, że sił nie mają myśleć.

— Wasza wina, że zebrani nie zwolucie, że ludzi do związku nie przysyłacie. Staliście się potulni jak te owce, to was wilk dobrze szarpie. Dawniej za ruskich to i żandarma i kozaka nie balicie się, katoga ani zesłanie nie były dla was straszne, a dziś to was każdy wyzyskuje jak chce.

— Prawdę mówicie, ale to już tak jest. Teraz Polska już jest.

— Jest. Wywalczyliśmy ją, brońmy i utrzymamy. Ale nie dla fabrykantów. Polska jest nasza robotników i chłopów. Wszystko co w niej jest stworzone zostało naszym wysiłkiem. Gdy fabrykant się bogaci, to nie znaczy, że bogactwa Polski wraastają. Kto tak mówi, ten zguby Polski pragnie. Siła Polski w tem leży, by dobrze w niej było robotnikowi, pracownikowi i chłopu. Nie karabin żołnierza, nie armata broni kraju, lecz miłość i przywiązanie obywateli.

Z dziwnem wzruszeniem słuchali tych słów. Były one jakgdyby im samym z pod serca wyrwane, były odbiciem tego co czuli i rozumieli, choć myśli tej wyrazić nie mogli.

— I nie myślcie — ciągnął dalej Serkowski — że jeśli walce o wasze prawa podejmiecie to przeciwko Polsce walczycie.

Nie, po trzykroć nie. To tak jakbyście właśnie o Polskę walczyli. Bo chcecie usunąć przyczynę waszego żalu, waszego niezadowolenia, które się nietylko przeciwko Hakonowi, ale i przeciwko Polsce zwraca. A i o

tem nie zapominajcie, że gdy wasz zarobek wystarczy nietylko na chleb ale na mięso, na odzież, na buty, na książkę, gazetę, — to ma zarobek — chłop, szewc, drukarz. Bo fabrykant dwóch obiadów nie zje, dwóch par butów na nogi nie włoży.

To mięso, ten chleb — to wy zjeść musicie, te buty i ubrania wy musicie kupić, bo jak w mieście nie będą kupować mleka, mięsa i chleba to chłop znów nie będzie miał za co kupić koszuli lub podkowsy.

Kto myśli, że robotnik, gdy żąda podwyżki — to przeciwko państwu idzie, ten jest głupiec. Zysk fabrykanta, a dobro państwo — to nie jedno.

— Ale tego ludzie nie chcą zrozumieć — Serkowski machnął ręką i zagłębił się do papierów, a raczej udawał, że je odczytuje. Czynił tak zawsze, gdy był wzruszony, gdy bolała go nieświadomość ludzi, którzy nie zdawali sobie sprawy czem są i czem być mogą.

Gajda i Strzech kończyli tymczasem rozmowę z sekretarzem związku Pawełczakiem i ustalali termin ogólnego zebrania robotników „Rokicińskiej Manufaktury“.

— Najlepiej zrobić je między dzienną, a nocną zmianą. O czwartej.

— Ale kiedy.

— Jak najrychlej. Choćby jutro.

— Jutro nie możemy. Jedziemy do Warszawy.

— No więc w piątek.

— Dobrze. Przyjdzie Serkowski i ja. Robotników uprzedzicie żeby się nie rozchodzili. Załadamy podwyżki i wyrównania stawek.

— Musicie też poruszyć sprawę delegatów i zebrani. Zabraniają się zbierać.

— Szpicłów sobie z niektórych lobuzów zrobił. Wszystko mu donoszą.

— Złapaliście którego?

— Tak, młody Frontczak mu doniósł, że na drugiej sali w bielniku coś robotnicy na niego gadali. Obydwum następnego dnia książeczki podpisał.

— Nie wiecie co z takim zrobić. Uczyć was trzeba.

— Się robi. Ale co z tego, jednego nakryjemy, dwóch innych sobie znajdzie. Mało to podleców jest.

— Co ich winicie. Głód i nędza ich spodłiła. To ludzi łamie i niszczy. Najlepszy i najuczciwszy, gdy nie ma dzieciom co dać żyć, gotów jest na wszystko. Wielu to złodziei i bandytów nędza na tę drogę pchnęła. Pewno są i tacy co to już we krwi coś złego mają, co im nóż w ręce pcha i mordować każe.

— No to pójdzimy już, co chłopcy? — zwrócił się Gajda do towarzyszy pracy.

— Tak czas już na nas.

Pożegnali się i poszli.

Gdy wyszli przed dom ujrzeli w mgle jakąś postać, która oderwała się od muru i szybkim krokiem poczęła się oddalać.

A to kto. Skoczcie tam, który za nim.

Kmicik rzucił się w pogoń za odchodzącym i w kilkanaście sekund dogonił go, akurat pod latarnią.

W tym momencie goniony obejrzał się i ujrzawszy Kmicika zrobił ruch jak gdyby się chciał rzucić do ucieczki.

— Walek, co ty tu robisz — zawołał zdziwiony Kmicik — czegoś tak uciekał.

Zapytany nic nie odpowiedział.

— Walek, ejże. Coś to mi się nie podoba. Możeś na przeszpiegi tu przyszedł.

A gdy ten nie odpowiedział Kmicik podszedł doń blisko i zacisniętą pięścią uderzył go w twarz. Cios był silny. Uderzony zwał się w błoto.

Kmicik splunął i podszedł do towarzyszy, którzy stali opodal.

— Wiecie kto to był? Walek Stepczyk. Na przeszpiegi tu przyszedł.

Pytam go się: „Co tu robisz“, a ten nic. Mówię: „Na przeszpiegi przyszedłeś“, a ten ci nawet nie pisnie.

Zdzieliłem go pięścią, aż się w błoto zwał.

— Tośmy widzieli, ale nie wiedzieliśmy kogoś tak ucześtował.

— Ale Walek, koby to pomyślał.

— Stryjek jego w policji służy. Może tylko się tak stryjkowi wystuguje.

— Trzeba będzie na niego uważać.

— A ty Józiu pilnuj się.

— O wa, boję się go tyle, co zdechłego szczura.

— No, no nie hojracz się. Ulice są ciemne. Z za węgla łatwo kogoś ciachnąć.

— No chodźcie, pójdzimy. Trzeba będzie staremu Stefczykowi powiedzieć.

— Ani mi się waźcie. Stary jakby się dowiedział, toby chłopaka zabił. Lepiej trzeba do niego kogoś posłać, żeby chłopch do rozumu przemówił.

Znów powlekli się tą samą drogą, którą przyszli. I znów szli w milczeniu.

Myśleli o tem co mówił Serkowski, o walce która ich czeka, o niezaplacconem komornem, o tem, że skoro świt trzeba stanąć przy warsztacie i nie rozprostowując karku przez dwanaście godzin baczyć pilnie, by tkal się równo towar, którego oni nie są w stanie kupić. Tyle tysięcy metrów dzięki ich pracy powstaje, a żaden z nich całej koszuli nie ma na grzbiecie.

Dalszy ciąg jutro.

Dziennik Gospodarczy

Z.S.S.R. procesuje firmy łódzkie

Sowiety nie dotrzymują warunków, a weksle depozytowe oddają do protestu.

Przed Wydziałem Handlowym Sądu Okręgowego toczą się dwa ciekawe procesy handlowe, które ze względu na wysoki obiekt sporu, jak również osoby biorące w nim udział budzą nader wielkie zainteresowanie wśród sfer przemysłowo-kupieckich w Łodzi.

Powodem z jednej strony w obu procesach jest przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce, a stroną pozwaną Hurtownia Włókiennicza B. Herman i S. Herman sp. komandytowa, (Wólczńska 23) zaś tło tych procesów jest następujące: Trzy lata temu Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. w Polsce zawarło umowę komisową, uzupełnioną następnie we wrześniu 1930 r. z Hurtownią Włókienniczą Bracia Herman, na mocy której powierzono tej ostatniej sprzedaż komisową nici, wyrabianych w sowieckich fabrykach, przyczem na wypadek niedotrzymania warunków umowy przez którąkolwiek ze stron zastrzeżona została kara wadjalna w sumie 10.000 dolarów. Na pewność zaś wykonania tej umowy firma „Bracia Herman i S. Herman” dostarczyła w trakcie wykonania umowy Przedstawicielstwu Handlowemu Z. S. R. R. w Polsce, jako depozyt, portfel wekslowy, składający się z 41 weksli in blanco z uczynioną na każdym z nich zmianką, „do depozytu” z własnego wystawienia na sumę 360.000 zł. oraz z weksli z wystawienia firm berlińskich i nowojorskich i na sumę 38.000 dolarów.

Ponieważ prawie ani jedna partja dostarczonych nici nie była dostarczona bez braków, które czyniły nici zupełnie niezdatnymi do sprzedaży, firma „Bracia Herman i S. Herman” po bezskutecznych reklamacjach w tym przedmiocie, wystąpiła do Sądu Handlowego w Warszawie o rozwiązanie wspomnianej wyżej umowy z winy przedstawicielstwa handlowego Z.S.R.R. i zasądzenie na jej rzecz 10.000 dolarów, jako umówionej kary wadjalnej.

Przedtem jednakże Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. będąc w posiadaniu weksli in blanco firmy „Bracia Herman i S. Herman”, weksle te wypełniło i zwróciło się z żądaniem zapłaty tychże, jednakże firma „Bracia H. i S. Herman” należności z nich nie po ryła, uczyniwszy w akcie protestu zmiankę o odmowie pokrycia wobec charakteru depozytowego tych weksli, a także wobec niewłaściwego wykonania umowy przez P. H. Z. S. R. R.

W związku z tem Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R., za pośrednictwem swego pełnomocnika - adwokata Duracza z Warszawy, wystąpiło do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi z dwiema odrodnymi skargami powodowymi przeciwko firmie „Bracia Herman i S. Herman”, z których w jednej żądało zasądzenia 36.991,57 zł. za dostarczony szpagat, załączony list firmy „Bracia Herman i S. Herman” o przyznanie tej sumy.

W drugiej zaś skardze Przedstawicielstwo H. Z. S. R. R. wystąpiło o zasądzenie 274.000 na podstawie 29 weksli zaprotostowanych z terminem płatności 1 i czerwca 1931 r. Na każdym z tych weksli w akcie protestu było uczynione oświadczenie prokurenta firmy „Bracia Herman i S. Herman” o odmowie zapłaty weksli z powodów wyżej przytoczonych.

W obu tych sprawach P. H. Z. S. R. R. żądało zabezpieczenia powództwa przez położenie aresztu na ruchomościach i towarach firmy „Bracia Herman i S. Herman” i obie te sprawy znalazły się trzykrotnie na wokandzie Wydziału Handlowego w kwestji incydentalnej co do zabezpieczenia powództwa.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim terminie incydentalnym Sąd Łódzki nie udzielił zabezpieczenia ze względu na zarzuty pełnomocnika firmy „Bracia Herman i S. Herman”, co do braków formalnych skargi powodowej (niezłożenia dostatecznie statecznie uwiarygodnionego pełno-

moctwa Z. S. R. R.), a ponadto w drugiej sprawie (wekslowej o 274.000 zł.), wobec wątpliwości zasadności powództwa.

W jednej i drugiej sprawie występował w pierwszym terminie w imieniu firmy „Bracia Herman i S. Herman” apl. adw. Klikar z substytucji adwokata Słomińskiego, a w drugim terminie w imieniu tej samej firmy adwokat Słomiński oraz z ramienia PHZSRR. adw. Duracz.

Po raz trzeci znalazły się te sa e sprawy onegdaj na posiedzeniu wydziału handlowego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa J. Kizmińskiego i przy udziale sędziów handlowych — Klemensa Poznańskiego i B. Łozińskiego.

Pełnomocnik powodowego przedstawicielstwa adwokat Duracz zaopatrzonej tym razem w formalne pełnomocnictwo rządu sowieckiego, popierał swój wniosek co do zabezpieczenia powództwa.

Adwokat Słomiński oponował przeciwko zabezpieczeniu powództwa, powołując się w dalszym ciągu na charakter depozytowy weksli, a także na tę okoliczność, iż przy składaniu depozytowych weksli stanęła między stronami umowa, która określała, w jakich warunkach powodowe przedstawicielstwo ma prawo weksle depozytowe wypełnić, której to umowy jednakże nie złożyło, a tem samem nie uzasadniło słuszności wypełnienia ich i zwrócenia się z żądaniem zapłaty.

W drugiej sprawie o należność

36.991 zł. 57 gr. adwokat Słomiński również oponował co do udzielenia zabezpieczenia powództwa. Również prosił o zawieszenie sprawy łódzkiej do czasu rozstrzygnięcia drugiej sprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Sąd w sprawie o 36.991 zł. 57 gr. powództwo, jako należycie uwiarygodnione i oparte na listownym przyznaniu należności przez firmę „Bracia Herman i S. Herman” zabezpieczył przez położenie aresztu na towarach i ruchomościach firmy „Bracia Herman i S. Herman”, natomiast w drugiej sprawie o należność 274.000 zł. z weksli, żądanie zabezpieczenia oddalił z uwagi na to, iż weksle te były dane jako depozytowe, a przedstawicielstwo handlowe ZSRR, wypełniając je i żądając ich zapłaty, nie przedstawiło umowy, usprawiedliwiającej potrzeby zmiany charakteru tych w kśli.

Poza tem sąd stanął na słusznym stanowisku, że skoro w posiadaniu przedstawicielstwa handlowego ZSRR znajdują się jeszcze inne weksle depozytowe firmy „Bracia Herman i S. Herman” z wystawienia firm zagranicznych na ogólną sumę 38.000 dolarów, przeto nie zachodzi obawa możliwości otrzymania należności od firmy „Bracia Herman i S. Herman” w wypadku rozstrzygnięcia procesu na korzyść PHZSRR.

Oba te niezmiernie ciekawe procesy będą rozpoznawane co do meritum sprawy przez sąd w Łodzi na sesji w dniu 16 października r. b.

W sprawie reformy podatkowej.

Organizacje gospodarcze nie występują samodzielnie.

W związku z informacjami jednej z tutejszych agencji prasowych o zbiorowej akcji stowarzyszeń kupieckich Łodzi w sprawie reformy podatkowej i w związku z tem zamierzonej jakoby przez stowarzyszenia te samodzielnej akcji na terenie Warszawy, celem wyjednania pożądaných ich zdaniem reform podatkowych, stwierdzić należy, że taka konferencja porozumiewawcza pomiędzy przedstawicielami tutejszych stowarzyszeń kupieckich wcale się do tej pory nie odbyła i uplanowana rzekomo wspólna akcja w tej sprawie nie była przedmiotem jakichkolwiek decyzji.

Całokształt postulatów tutejszego okręgu w sprawie nowelizacyjnych przedłożeń Rządu rozpatrywany jest obecnie przez Komisję Sejmową.

Wszelkie zaś prace zmierzające do ujednolicenia stanowiska sfer gospodarczych, wobec nowelizacyjnych projektów rządowych koncentrują się na terenie tutejszej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Nadmienić należy, iż wnioski samorządu gospodarczego w sprawie zmiany niektórych przepisów m. i. ustawy o podatku dochodowym ustalił odbyty dnia

5 b. m. Zjazd Związku Izby Przemysłowo-Handlowych w Warszawie, w których uczestniczył również delegat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Natomiast jeżeli chodzi o reformę podatku przemysłowego organizacje gospodarcze Łodzi otrzymały w dniach ostatnich ze strony Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej projekt do zaopiniowania. Izba zaś opinie swoje w sprawie tego, dla życia gospodarczego tak ważnego przedłożenia rządowego ustaliła na posiedzeniu komisji podatkowej, która przyspuścjalnie odbyła się po 15 b. m. Specjalny zaś zjazd Związku Izby Przemysłowo - Handlowych w sprawie tej noweli odbędzie się około 20 października r. b. Zaprzeczmy należy, że projekt w spr. pod. przem. ma charakter półoficjalny, gdyż nie został jeszcze zatwierdzony przez Prezydium Rady Ministrów co jednak nastąpić ma w najbliższym czasie.

Pamiętaj o najbiedniejszych

Dziś i codziennie w Grand-Kinie

10-CIU Z PAWIAKA

Nieustraszony czyn garstki bohaterów-szałenców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym blaskiem mroczne niebo niewoli.

Główne role krenją: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

Stan zasiewów bawełny surowej

Szacunek zbioru bawełny wg. Farm Board na dzień 1 października r. b. przedstawia się następująco: stan obecny 67,3 proc., według powyższego obliczenia ogólny zbiór równa się 16,284,000 bel po 500 lbs. każda co odpowiada 190,5 proc. funtów z 1 akra.

Do dnia 8 października 1931 r. wyłuszczone z powyższej ilości 2,408,000 bel. teren uprawy obliczono na 40,889,000 akrów. W 1930 roku zebrano 13,929,941 bel po 500 lbs. każda, w 1929 roku — 14,824,861 bel, w 1928 roku — 14,477,874 bel, w 1927 roku — 12,956,043 bel, w roku zaś 1926 — 17,977,374 bel, tak, że przeciętny zbiór za ostatnie 5 lat wynosi 14,833,219 bel.

Zakłady Ostrowieckie wypłacają 10 pr. dywidendy.

Dnia 26 b. m. odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Sp. Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, na którym Zarząd przedłoży do zatwierdzenia sprawozdanie i bilans za rok operacyjny 1930-31. Ponadto zarząd wystąpi z wnioskiem o wypłacenie akcjonariuszom dywidendy w wysokości 10 procent od kapitału zakładowego 20 milionów złotych. W roku ubiegłym zakłady te również wypłaciły 10 procent dywidendy. (ag)

Zniżka cen artykułów spożywczych.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, w porozumieniu z innymi stowarzyszeniami kupieckimi, działającymi na terenie Łodzi, wydało nowy cennik dla właścicieli sklepów detalicznej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Cennik ten obowiązuje na miesiąc październik.

Nowe ceny przewidują: zniżkę cen masła śmietankowego (o 20 gr. na kg.) zwykłe ceny masła osekowego (o 10 gr. na 1 kg.), zwykłe ceny jaj, dalszą zniżkę cen kasz i grochów.

Ziemniaki i warzywa utrzymały się na poziomie cen z miesiąca września r. b.

Nowy cennik został już rozesłany do wszystkich właścicieli sklepów. (p)

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDULA giełdy walutowej. GOTÓWKA.

Dolary 8.88

CZEKI.

Gdańsk 173.85

Holandja 360.—

Londyn 84.45

N.-York-cabel 8.929 8.928

Paryż 35.18

Praga 26.42

Szwajcaria 175.15

Włochy 46.15

A K C J E.

Polski 110.—

Lilpop 12.25 12.50 12.25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 77.—

„ seryjna 80.50 81.—

konwersyjna 41.25

5% kolejowa 32.50

6% dolarowa 55.50 57.—

7% stabilizacyjna 55.— 56.50 55.75

8% Banku G. K. 94.—

8% obl. B. G. K. (budowlane) 93.—

4 1/2% ziemskie złotowe 44.50

4 1/2 m. Warszawy 48.50 50.—

5% m. Warszawy 51.50 52.75 51.75

8% m. Warszawy 64.— 66.— 64.50

8% m. Częstochowy 56.— 57.50

8% m. Kalisza 56.50 58.—

8% m. Łodzi 62.— 62.50

10% m. Siedlec 65.—

Wiadomości sportowe.

Zawodowstwo w polskim piłkarstwie.

Jak się dowiaduje jeden z dzienników lwowskich, Polski Związek Piłki Nożnej ma zamiar wprowadzić w przyszłym sezonie (1932 r.) jawne zawodowstwo w piłkarstwie polskim, podobnie jak to już przed kilku laty uczyniła Austria, Węgry, Czechosłowacja, a ostatnio także i Rumunia.

Wedle kursujących pogłosek przygotowania P. Z. P. N. w tym kierunku są już bardzo daleko posunięte i jedynie nieprzychylnie stanowisko Ligi w tej sprawie uniemożliwia oficjalne wprowadzenie profesjonalizmu w piłkarstwie polskim w chwili obecnej.

Tyle mówi, zakrawająca zresztą na kawkę dziennikarską, owa wiadomość lwowska, nie mówiąc nic o tem, kto i w jakim celu chce zorganizować u nas zawodową ligę footballową.

Trudności finansowe amatorskich klubów są obecnie tak wielkie, że przekraczają wielokrotnie możliwość e-

wentualnego płacenia graczom za występy. Zawiazanie przedsiębiorstwa dochodowego, na wzór znanych w Anglii klubów zawodowych, zakończyłoby się u nas kompletnym fiaskiem przedsiębiorców.

Gdyby natomiast chciano utrzymać zawodową drużynę piłkarską przy amatorskim klubie, to z pewnością nie znaleźliby się w Polsce tacy działacze, którzyby chcieli pracować idealowo dla... pieniężnych korzyści kilkunastu „Gwiazd” piłkarskich.

Charakterystycznym jest, że pomysły zaprowadzenia u nas profesjonalizmu w sporcie zjawiają się akurat w dobie najgorszej koniunktury gospodarczej. Widać z tego, że autorzy tego rodzaju pomysłów nie orjentują się absolutnie, w jakich warunkach finansowych pracuje sport Polski.

Poza tem sport nasz rozwija się zupełnie pomyślnie pod znakiem idealizmu. Cały szereg gałęzi sportowych, pracujących w warunkach ogromnie trudnych, rozwija się doskonale (lekka atletyka, gry sportowe, narciarstwo, pływanie i t. p.) potwierdzając siłę idealizmu sportu amatorskiego.

Zgóry można przewidzieć fiasko niezadowolonych pomysłów pseudosportowców, którzy chcieliby zerwać na amatorskim sporcie.

Sobota i niedziela na boiskach sportowych.

Zbiegiem okoliczności dziś i jutro na łódzkich boiskach nie będzie większych sensacji sportowych.

Dziś na boisku WKS. odbędzie się mecz footballowy Makabi — Turyci.

Poza tem na boiskach Geyera (Czerwona), Ikape (Ogrodowa), i Ośrodek W. F. (Nowo-Targowa) toczy się będą rozgrywki drużyn klas B. i C. w koszykówce męskiej i żeńskiej i hazenice.

Jutro o godz. 10-tej na stadionie ŁKS-u rozegrany będzie mecz lekkoatletyczny męskich drużyn ŁKS. i Zjednoczonych.

Na boiskach Geyera, Ikape i Ośrodek W. F. dalszy ciąg mistrzostw w grach sportowych.

Na strzelniczy WKS. mistrzostwa strzeleckie wewnętrznie klubowe i próby do odznaki strzeleckiej.

Poza tem półfinałowe mecze piłkarskie o mistrzostwo klas B. i C.

Zawody w kraju: w Warszawie mecz Polonia — Legia, we Lwowie Lechia — Ruch, w Poznaniu Warta — Czarni, w Przemyślu 22 p. p. — Rewera, w Białymstoku 1 p. p. leg. — 82 p. p., w Lipinach Naprzód — LTSG.

Mecz Polska-Belgia w radjo.

Międzypaństwowe spotkanie Polski z Belgią w lekkiej atletyce w piłce nożnej transmitowane będzie przez radjo.

Początek transmisji o godz. 17.25 w niedzielę, dn. 11 b. m.

KRONIKA RADJOWA.

Rozwój Polskiego Związku Krótkofalowców Łódź w ruchu krótkofalowym.

Jednym z rozpowszechnionych dzisiaj a zarazem przyjemnych i pozytywnych sportów jest sport krótkofalowy.

Amatorzy krótkofalowy, porozumiewają się ze sobą z łatwością bez względu na odległość przy pomocy miniaturowych i śmiesznych wprost pod względem mocy nadajników.

Właściwością rozchodzenia się fal krótkich (poniżej 100 m.) jak z drugiej strony niskie stosunkowo koszty nadajników, nie przekraczające częstokroć kosztów jednolampowego odbiornika sprzyjają szybkiemu rozwojowi tego sportu tak że liczba krótkofalowców wynosi dzisiaj dziesiątki tysięcy.

Lecz nie tylko wzajemne porozumiewanie się jest celem krótkofalowców wspomnieć tu wypadła o zasługach jakie położyli amatorzy polscy w czasie powodzi w Małopolsce Wschodniej oraz przy badaniu przez Instytut Radjotechniczny w Warszawie fal krótkich.

Pozatem tworzą oni wyszkolone kad-

ry radjotelegrafistów mogących oddać nieocenione usługi dla własnego państwa, gdy zajdzie potrzeba. — Zrozumieli to wszystkie państwa otaczając specjalną opieką krótkofalowców dlatego też i my nie powinniśmy pozostać w tyle.

Krótkofalowcy w Polsce są zrzeszeni w Polskim Związku Krótkofalowców (P. Z. K.) z siedzibą zarządu głównego w Warszawie. P.Z.K. dzieli się na 5 okręgów: warszawski, krakowski, lwowski, poznański i wileński.

Łódź opóźniona w rozwoju ruchu krótkofalowców posiada już od roku własny klub jako oddział okręgu warszawskiego P. Z. K. Klub ten liczy kilkunastu członków z których większość posiada aparaty odbiorczo-nadawcze.

Do czynnych obecnie zaliczyć należy stacje: SP3CY, SP3HA, PL198, PL413, PL412, PL404, PL80. Mimo krótkiego istnienia klubu członkowie uzyskali bardzo ładne wyniki i tak stacja SP3CY uzyskała ok. 600 połączeń z 26 państwami 3-ch kontynentów z tem 4 połączenia z Nową Zelandją ze stacjami ZL2ab, ZL2bg, i połączenie z stacjami Azory ze stacją CT2aa, Western Union Cable Station Horta Fayal, kilka z centralną Azją i t. p. Ruchliwa stacja RL-189 uzyskała w ciągu krótkiego czasu 16 państw oraz bardzo ładne połączenie foniczne ze stacją UO5yy, Villach, Austria. Pozostali członkowie osiągają również ładne wyniki tak telegrafia jak i fonja.

Piękny wyczyn sportowy łodzianki.

W ubiegłym tygodniu przybyła na motocyklu z Londynu do Łodzi znana sportowcem łódzkim szermierczyna Tamara Morozowiczówna. Dzielna sportsmenka sama w ciągu 20 dni przejechała na maszynie Ariel 500 cm. zgóra 5400 km. Po drodze zwiędziła p. Morozowiczówna Francję, Hiszpanję, Włochy, Szwajcarię, Niemcy, Austrię i Czechosłowację.

Godnym podziwu jest fakt, że nasza motocyklistka powraca do Londynu również na maszynie nie zabierając ze sobą nikogo.

Otwarcie sezonu hokeja na lodzie.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach nastąpi 1 listopada: 6, 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się turniej z udziałem czterech finalistów ostatnich mistrzostw Polski: AZS. (Warszawa), AZS. (Poznań), Pogoń (Lwów) i Legji (Warszawa).

Berliner Schlitschuhelub grać będzie w pierwszej połowie grudnia. Pertrakcje co do przyjazdu tej znakomitej drużyny hokejowej zostały już sfinalizowane.

Łódź — Kalisz.

Na mecz piłkarski z drużyną reprezentacyjną Kalisza kapitan związkowy ŁZOPN. p. Sztenciel desygnował następujących graczy: Frymarkiewicz (ŁKS.), Strzelczyka, Fliegela (obaj WKS.), Frankusa, Wieliszka (obaj Turyci), Łęckiego (Wima), Michalskiego (Turyci), Rothego (Widzew), Kudelskiego, Jańczyka i Króla (wszyscy ŁKS.).

Drużyna kaliska zestawioną będzie z piłkarzy Prosnj, ŻKGS. i KKS.

O uchylenie sezonu martwego.

U okręgowego inspektora pracy odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych w sprawie zniesienia sezonu martwego.

Przedstawiciele związków wskaza- li na ciężką sytuację bezrobotnych, których zimą czeka śmierć głodowa o ile zostaną im wstrzymane zasiłki.

Okręgowy inspektor pracy obiecał interwencję w tej sprawie i zebranie materiału co do ilości tej kategorii bezrobotnych w Łodzi. (b)

„Światowid”.

W porywie zmysłów.

Kinoteatr „Światowid” (Pomorska Nr. 89), zawsze dbały o upodobania swych stałych i licznych bywalców i ostatnią swoją premierą nie sprawił publiczności zawodu.

Film „W porywie zmysłów”, z ognistą Węgierką Kaete v. Wragy w roli głównej, esnuty na ile bardzo często spotykanem w każdym społecznym środowisku, tempem akcji, świetną grą aktorów, bogactwem dekoracji i fascynującą treścią przykuwa uwagę widza.

Doskonałemu uzupełnieniem obrazu jest doborowa orkiestra pod dyrekcją p. J. Matczaka.

Nad program wesola farsa p. t. „Bandyci a la garconne”.

Łodzianki wśród najlepszych lekkoatletek w Polsce.

Jedno z wydawnictw sportowych publikuje corocznie listę 10-ciu najlepszych wyników we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych. W tegorocznej liście wyczynów kobiecych nazwiska łodzianek widnieją wielokrotnie.

Jeśli się zważy, że lista owa zawiera szereg błędów oraz fakt, że nie we wszystkie wyniki zawodniczek gorzej zorganizowanych okręgów można wierzyć, należy stwierdzić doskonałe stanowisko łodzianek wśród najlepszych w Polsce.

W biegach 60,100 i 200 m. nie widnieją nazwiska łodzianek, co jest błędem, gdyż Janowska, Kwaśniewska i Głazewska osiągały na 200 mtr czasy około 29 sek.

W biegu 800 mtr Głazewska i Smetkówna (obie ŁKS) są wymienione między najlepszymi. Nazwisko (Sokol — Pabj.) widnieje na liście najlepszych płotkarek.

Sztafeta 4x100 ŁKS również jest notowaną.

W skoku wdal z miejsca widzimy wśród najlepszych Solską (ŁKS), która również wraz z Kwaśniewską (ŁKS) figuruje na liście skoku wwyż, gdzie widzimy Janowską.

W skoku wdal z rozbiegu Kwaśniewska otwiera listę. Podobnie w oszczepie Kwaśniewska prowadzi, a obok niej Smetkówna. Również Wajsówna należy do najlepszych oszczepniczek, zajmując doskonałą lokatę także w dysku i kuli.

Trojóbj jest domeną Kwaśniewskiej, Wajsówny i na tej liście widzimy.

Jeśli w pięcioboju nie figurują łodzianki, to tylko dlatego, że pięciobój o mistrzostwo Łodzi nie został rozegrany a Kwaśniewska nie mogła startować w tej konkurencji o mistrzostwo Polski, które przypadłoby jej niewątpliwie.

M
I
R
A
Ż

ul. Limanowskiego 37. Kino-teatry ul. Chrobrego 10. Telefon 149-48. Telefon 216-40.

Dziś i dni następnych!

Przeznaczenie

podług powieści Leo Belmonta wielki dramat życiowy. W rolach głównych Bianca Dodo i Musia Dajchez. Przeznaczenie twoich ukochanych to jedna wielka NIEWIADOMA

WILJAM DESMOND w wielkim obrazie sensacyjnym p. t. **Nieznany rycerz**

jedyny człowiek wzbudzający postrach i banda zło- czynców. Dreszcze zgrozy Labirynt tajemnic! Początek seansów w dniu powszednim o g. 8, w sob., niedziela i święta o godz. 12 w poł. Na wszystkie pierw. seanse ceny 50gr.

O
A
Z
A

KINOTEATR
U
C
IE
CHA
Limanowskieg 36

Dziś i dni następnych Wielki erotyczny film w 12 aktach p. t.

SZAŁ

czyli kobieta wampir

w roli głównej: GINA MANES i LARS HANSEN

Nad program: **„Wesoła farsa”**

Początek seansów w dni pow. o godz. 8 pp, w soboty, niedziela i święta o godz. 12-tej w poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Od wtorku dnia 6 października i dni następnych
Dramat młodej rosjanki, która pokochała urzędnika ministerjum p. t.

Serce na ulicy

Akcja pełna fascynującej treści! W rolach głównych NORA NEY, ZBYSZKO SAWAN, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI. Nad program dźwiękowa farsa i aktualności filmowe. Nast. program „ODKUPIENIE” p. pow. Lwa Tolstoja „Żywy trup” w rol. tyt. John Gilbert, Renée Adoree i C. Nagel. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne w wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr

Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Nad program farsa amer. p. t.

Bandyci ala garson

Największy film erotyczny p. t.

W PORYWIE ZMYŚLÓW

W rolach głównych Kaete von Nagy, Vivian Gipson i Hans Brausewetter.

Doborowa orkiestra pod kier. p. J. MATCZAKA. W następnym programie RAMONA z zastowaniem ściśle orkiestry.

Początek seansów o godz. 4.30. W soboty i niedziele i święta o godz. 1 po poł. Ceny miejsc. Balkon 1 zł., I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. Na pierwsze seanse po 60 gr. i 40 gr.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przemysł Drzewny August Zilke” na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich należności do kancelarii przy ul. 11 Listopada 5 w godzinach od 6 do 7 i pół po poł. i oświadczyli z jakiego i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniach 26 października i 3 listopada 1931 r. o godzinie 11-ej w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego nr. 5.

Syndyk tymczasowy
Antoni Obuchowicz, adwokat.

Ogłoszenie.

Nadzorca sądowy nad firmą Spadkobiercy Ferdynanda Keniga na mocy art. 40 i 44 Rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3/28 poz. 20) podaje do wiadomości, że decyzją Sądu Okręgowego z dnia 25 września 1931 r. w sprawie nr. Z. 32/31 zostały wyznaczone dodatkowe terminy dla ustalenia listy wierzycieli w dniach 15 i 23 października o g. 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym, pokój nr. 15.

W powyższym ostatecznym terminie wierzyciele firmy Spadkobiercy Ferdynanda Keniga winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzycielności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 25 października 1931 r. i od tej daty osobom zainteresowanym przysługuje prawo skargi w terminie 7-dniowym do Sędziego Komisarza.

Nadzorca sądowy:
Antoni Obuchowicz, adwokat.

Do akt Nr. 2164 2146.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi STEFAN GORSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Potulnowej nr. 44, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Lajba Lipnowskiego i składających się z 9 bel waty oszacowanych na sumę 803 dol.

Łódź, dnia 1931 r.
Komornik S. GORSKI.

Poszukuję pokoju w okolicy Placu Remonta, lub ul. Żeromskiego, Lipowej, Gdańskiej. Oferty proszę składać z ceną do administr. „Dziennika Łódzkiego” pod „Cena”.

Przyjmę panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, Andrzeja 13, m. 25.

Wózki

działające
ŁÓŻKA metalowe MATERACE hyg. spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI. Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” ŁÓDŹ
Piotrkowska Nr. 73.
Tel. 138-61
w podwórzu.

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach na dogodnych warunkach. Oferty sub. „J. U.” do Adm. „Dziennika Łódzkiego”.

Obiady

smaczne i tanio. Wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 6 do [poniedziałku, dnia 12 października 1931 r. wł.

Dziś rewelacyjna premiera sezonu! Dawno niewidziany Włodzimierz Gajdarow oraz uroczaita RINA w emocjonującym arcydziele dźwiękowym pod tytułem:

Na falach namiętności

Natchnione momenty miłosne! Wstrząsające sceny! Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem przemytniczki.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następnym program: Pod dachami Paryża.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 2 października 1931 r. zaoznacnie postanowił: 1. ogłosić upadłość firmie „L. Rozensztroch i W. Bialer” i osobiście Łajzerowi Rozensztrochowi i Wolfowi Bialerowi, 2. chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 7 stycznia 1931 r., 3. zamianować sędzią komisarzem sędzię handlowego p. Aleksandra Heimana, 4. zamianować kuratorem upadłości adwokata Henryka Krukowskiego, 5. oddać upadłych pod dozór policji, 6. nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłych gdziekolwiek się znajdują, 7. odpis wyroku przesłać prokuratorowi Sądu Okręgowego w Łodzi.

Za zgodność
Kurator Masy Upadłości
(-) HENRYK KRUKOWSKI.
Adwokat

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 15 października 1931 r. o godz. 11 r. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego nr. 5 osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
Sędzia Handlowy Aleksander Heiman.

Do akt Nr. 1567 1931 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 października 1931 roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Emanuela Knikera i składających się z 5-u sztuk towaru jedwabnego, oszacowanych na sumę 700 zł. zgodnie z art. 1070 U. P. C. niższej ceny szacunku.

Łódź, dnia 24 września 1931 r.
Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt Nr. E. 1673 1931 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WASOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 października 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 50 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima-Majera Goldringa i składających się z 550 mtr. towaru damskiego, oszacowanego na sumę zł. 1100.

Łódź, 5 października 1931 r.
Komornik L. WASOWSKI.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.